

# Walczą o drogę

Pikieta pod urzędem wojewódzkim oraz blokadą drogi krajowej, grożą mieszkańcy gminy Chelmiec, którym osuwisko w Woli Kurowskiej utrudnia dojazd do domów. Ziemia w tym miejscu ruszyła dwa lata temu i przerwała drogę wojewódzką. Władze gminy Chelmiec zbudowały prowizoryczny objazd, ale służby wojewody nie dopuściły go do ruchu. Tymczasem plany odbudowy drogi utkwily w martwym punkcie, a mieszkańcy tracą cierpliwość i grożą protestami.



Czytaj strona 3

piątek, 14 września 2012



W martwym punkcie utknęły plany odbudowy drogi wojewódzkiej w Woli Kurowskiej, która dwa lata temu została zniszczona przez osuwisko. Wojewódzki Zarząd Dróg w Krakowie ma projekt budowy estakady w tym miejscu oraz zarezerwowane na ten cel 6 milionów złotych. Urząd Wojewódzki odmawia jednak wydania pozwolenia na budowę. Wcześniej chce poznać wynik badań geologicznych, które nie wiadomo kiedy się zakończą.

Wojewoda nie wyraził też zgody na korzystanie z prowizorycznie naprawionego odcinka trasy, który po powodzi wyremontowano na polecenie wójta Chelmea Bernarda Stawiarskiego. - Zarządca drogi musi przygotować nowy projekt - mówi Monika Frenkiel, rzecznik prasowy wojewody małopolskiego. - Opinia wojewody jest jasna. Droga została zniszczona przez osuwisko, które wciąż pracuje, w związku z tym, żeby stwierdzić czy przeprowadzenie tam drogi jest bezpieczne dla osób przejeżdżających, potrzebna jest obserwacja geologiczna. Taka obserwacja nie jest kwestią jednego odwiertu, czy jednego miesiąca tylko jest kwestią kilku lat. Niestety opinie geologów są zgodne, że to osuwisko jest osuwiskiem pracującym i wymaga długotrwałej obserwacji. Dlatego też wojewoda małopolski nie dopuszcza tej drogi do użytku - dodaje Monika Frenkiel.

Tymczasem wójt zapewnia, że droga jest bezpieczna i można z niej korzystać bez obaw. - Wojewoda chce zamknąć przejazd, lecz ja zapewniam, że jest on bezpieczny - mówi Bernard Stawiarski. - Dlatego gmina jest gotowa ponownie przejąć nadzór nad drogą wojewódzką w Woli Kurowskiej i wziąć pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo jej użytkowników. Proponuję podpisanie porozumienia, na mocy którego odcinek osuniętej niegdyś drogi, a nawet przylegające do niego odcinki zagrożone zdaniem geologów weźmie w zarząd gmina Chelmiec. Propozycję złożyłem na piśmie marszałkowi województwa małopolskiego Markowi Sowie - dodaje wójt.

Wójt zapewnia też, że po przejęciu drogi gmina Chelmiec sfinansuje wylanie w tym miejscu warstwy asfaltu. Nie ma jednak jeszcze odpowiedzi z Krakowa. Tymczasem powoli kończy się cierpliwość mieszkań-

ców Dąbrowy, Woli Kurowskiej i Kurowa, miejscowości odciętych przez osuwisko, którzy mają dosyć czekania i korzystania z 20-kilometrowego objazdu. - Mieszkamy w „zadupiu”, odcięty od świata. Co urzędnicy z tym robią, to jest paranoja. Czym mają osoby starsze lub młodzież dojechać do Nowego Sącza, do sklepu, lekarza czy szkół? - pyta zdenerwowana Anna Czop. Jej siedemdziesięcioletnia sąsiadka, Elżbieta Zając również nie rozumie zamieszania, które jest wokół drogi. - Tak nas zostawili. Przecież żadnego autobusu, żadnego busa, żadnego dojazdu do lekarza, nawet do Nowego Sącza, gdzieś po zakupy. Dwa lata jesteśmy bez busa.

Kiedyś w Woli Kurowskiej było zupełnie inaczej. - Co pół godziny przejeżdżały tędy busy, które jechały z Gródka - wspomina Teresa Krężel. - Dzisiaj młodzież musi podążać 4km pieszo do Wielogłowa. Młodzież jeszcze nic, dlatego że ma zdrowe nogi i młodzi ludzie mogą sobie poradzić, ale tak jak np. jedna z moich starszych sąsiadek, to co ona ma zrobić? Natomiast jej małżonek jest inwalidą bez nogi, porusza się na wózku inwalidzkim. Co im pan wojewoda, zaoferuje? Co im powie? Jak tamten pan na wózku ma się dostać do Nowego Sącza?

Mieszkańcy odciętych przez osuwisko miejscowości zapowiadają, że jeśli ich głos nadal będzie ignorowany to zablokują położoną w pobliżu drogę krajową. Grożą też pikieta pod urzędem wojewódzkim w Krakowie. - Będziemy protestować. Chcemy też zaprosić do nas pana wojewodę. Może na 6:00 rano, żebyśmy wspólnie zaczęli dzień: zdążyli do Nowego Sącza gdzieś na popołudniu. Damy jeść, damy nocleg, niech pan chodzi do Sącza na nogach. Jeszcze niech pan sobie swoje dzieci przywiezie. Niech one też to poczują, tak jak nasze i my wszyscy - jednym głosem mówią, mieszkanki Woli Kurowskiej.

Sytuacja nie podoba się również przedsiębiorcom. Blisko 50 właścicieli firm działających w rejonie Gródka nad Dunajcem zwróciło się do gminy Chelmiec z prośbą o zorganizowanie specjalnej sesji poświęconej drodze. Chcą, aby w spotkaniu wzięły udział władze województwa, które zdecydowały o niedopuszczeniu objazdu do ruchu.

Bartosz Niemiec